

ANNA JELINOWSKA

ur. 1924; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, PRL
Słowa kluczowe	Puławy PRL, Zakłady Azotowe w Puławach, reakcja mieszkańców, zanieczyszczenie środowiska, choroby, zmiany w mieście, opinie naukowców

Powstanie Zakładów Azotowych w Puławach

Decyzja o lokalizacji Zakładów Azotowych w Puławach była przyjęta bardzo krytycznie w naszym środowisku, ponieważ wtedy były dwie koncepcje, alternatywne: utworzenie trójkąta takiego turystyczno-rekreacyjnego Puławy – Kazimierz Dolny–Nałęczów, albo lokalizacja Zakładów Azotowych. Jedno i drugie miało rzekomo na celu ożywienie gospodarcze tego regionu. Nawiasem mówiąc, to o profilu produkcji Zakładów Azotowych z punktu widzenia tych nawozów, które miały być produkowane, zadecydowały badania przeprowadzone właśnie w naszym Instytucie. Były wielkie starania ze strony władz miejscowych, partyjnych i powiatowych, i wojewódzkich [żeby zakład powstał w Puławach]. Chodziło o to, żeby był wielki przemysł i żeby był proletariats w związku z tym, bo tak to go tutaj nie było. Nastąpiły nagłe zmiany w mieście, bo w takim tempie niezwykle szybkim był budowany i zakład, i było rozbudowywane miasto. Powstały duże osiedla mieszkaniowe dla pracowników. Zupełnie zmienił się charakter miasta, zniknęły właśnie takie uroczys drewniane domki, zamiast tego powstały bloki. Niektóre osiedla to był szczyt brzydoty, ale tak budowano wówczas, bo to było podkreślane w różnych wystąpieniach, że to właśnie proletariats będzie tu mieszkał, wygodnie, nowoczesnie i tak dalej. Jednak przyniosło to dla miasta szereg korzyści, została wybudowana porządna stacja kolejowa i stopniowo została później uruchomiona komunikacja miejska. W ogóle miasto, kiedy myśmy przyjechali, liczyło dwanaście tysięcy mieszkańców. W momencie, kiedy już była w pełni uruchomiona produkcja w Zakładach, [Puławy] liczyły pięćdziesiąt tysięcy mieszkańców. W początkowym okresie wiele osób było dowożonych do pracy w Zakładach. To byli mieszkańcy wsi najbliższych, ale nie tylko, bo były takie nawet lata, kiedy w promieniu do pięćdziesięciu kilometrów podobno dowożono pracowników. Statystyk nie znam, ale na pewno z dość dużych odległości byli pracownicy dowożeni, mimo tego, że dużo osób zamieszkało w mieście. Mieliśmy okazje zwiedzać te Zakłady Azotowe

kilkakrotnie, między innymi przy okazji jakiejś konferencji międzynarodowych, to zawsze interesowało również tych uczestników i jeździliśmy tam towarzysząc tym gościom zagranicznym. Opinie o Zakładach były różne. Niewątpliwie był to zakład nowoczesny, ale spotkałam się na przykład z takimi uwagami właśnie tych gości zagranicznych, że to jest błąd, ażeby budować zakład na tak dużą skalę. Po pierwsze ze względu na zanieczyszczenie środowiska, bo wtedy jest tak skoncentrowane to zniszczenie, że znacznie większa powierzchnia zostaje zniszczona i to zresztą widzieliśmy. To było przerażające, pierwszy okres, kiedy jeszcze dość często były awarie, to była duża koncentracja amoniaku w powietrzu i przy pewnym kierunku wiatru, to w mieście czuło się to w bardzo silnym stopniu. Zaczęły ginąć te lasy wokół Zakładów, potem powstały duże powierzchnie takich nieużytków, bo trzeba było te drzewa obumarłe stamtąd usunąć i przez pewien czas nawet Instytut prowadził takie badania nad sposobem rekultywacji i zagospodarowania tych terenów zniszczonych przez przemysł azotowy. [Dlatego] goście zagraniczni uważali, że słuszniejszym byłoby zbudowanie kilku mniejszych zakładów, które w sumie mogłyby dawać taką samą produkcję, byłyby rozmieszczone w większej odległości i suma zniszczeń byłaby mniejsza, niż te zniszczenia spowodowane przez jeden taki duży zakład. Drugi argument był tego rodzaju, że w technologii tego rodzaju produkcji przemysłowej następuje dość szybki postęp. Jeżeli się zbuduje taki bardzo duży zakład, według jednej technologii, to modernizacja albo jest bardzo kosztowna, albo w ogóle niemożliwa i wobec tego jest się skazanym na to, że przez wiele lat produkcja będzie prowadzona sposobem już przestarzałym, bo w międzyczasie wejdą nowe systemy produkcji i tak dalej. Ponieważ w tym czasie, kiedy napłynęło do Puław tak wielu nowych mieszkańców, to myśmy już zostali w pewnym stopniu uznani za tutejszych, więc teraz z kolei ci najbardziej związani z Puławami, powiedzmy najbardziej miejscowi, tutejsi, do nas mówili z oburzeniem o tych nowych, którzy napłynęli. Poza grupą tych pracowników technicznych, którzy byli ludźmi wykształconymi, przyjechali ze Śląska, więc powiedzmy obszarowi Polski jednak o wyższym poziomie cywilizacyjnym, to ta ludność miejscowa, która napłynęła tutaj z niedalekich okolic i głównie ze wsi, często była na bardzo niskim poziomie. Pewnie były to tylko takie żarty na ten temat, ale było to dość powszechnie opowiadane, że w tych mieszkaniach, w blokach, nowi mieszkańcy w łazienkach hodowali świnie, bo oni tych łazienek nie bardzo wiedzieli jak używać. Bardzo odczuwaliśmy te uciążliwości związane z zanieczyszczeniem powietrza, wszyscy do tej pory jakieś tam mamy pewne zmiany zdrowotne z tym związane. To były głównie choroby górnych dróg oddechowych. Bywały podobno też poważniejsze choroby, jakieś zniekształcenia płodu, zwłaszcza u kobiet, które będąc w ciąży pracowały w pobliżu Zakładów. Konsekwentne działania dla ograniczenia zanieczyszczeń, to się tak naprawdę zaczęły po [19]89 roku. Może warto wspomnieć o takiej zasadniczej zmianie, do czasu lokalizacji Zakładów Azotowych, Puławy były miastem o najwyższym odsetku ludzi z wyższym wykształceniem w Polsce.

Data i miejsce nagrania	2005-05-21, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"